

Hymn Weselny Mądrości

Przełożył Paul Kieniewicz
Wersja G.R.S. Mead

Tomasz i inni ze statku, który płynął ku Indii, zatrzymali się by zobaczyć wesele. Syn króla żenił się.

Kiedy zjedli i wypili, wniesiono wieńce i wonności, a wtedy każdy brał pachnidło i smarował nim albo twarz, albo brodę, albo inne miejsce na ciele. Apostoł zaś połał sobie czubek głowy, zwilżył trochę nozdrza, pomazał uszy, namaścił usta i starannie roztarł olejek w okolicy serca. Na głowę włożył wieniec, który mu przyniesiono, spleciony z mirtu i różnych kwiatów, wziął w rękę trzcinę i trzymał ją mocno. Chodziła zaś pośród gości dziewczyna z aulosem w dłoniach i grała. Kiedy zbliżyła się do miejsca, w którym był apostoł, stanęła nad przy nim, przez długi czas wygrywając na piszczalce tuż przy jego głowie. A pochodziła owa aulistka z rodu judejskiego .

(6) Ponieważ apostoł miał wzrok utkwiony w ziemi, jeden z pod czaszych wyciągnął rękę i uderzył go w twarz. Apostoł podniósł oczy i zwracając się do bijącego, rzekł:
- Bóg mój odpuści ci tę winę w przyszłym życiu, ale na tym świecie pokaże rzeczy osobliwe i wnet zobaczę rękę, którą mnie uderzyłeś, wleczoną przez psy.

I po tych słowach zaczął śpiewać tę pieśń¹:

Oto dziewicza córka światła,
blask królewski odbija się w niej
dostojne jej spojrzenie i pełne zachwyty,
Promienieje od niej jasnym pięknem.
Jej szaty, jak wiosenne kwiaty,
słodką rozlewają won.
Na koronie głowy zasiada król,
ambrozją swoją karmiąc tych,
co mieszkają u niego.
Na jej głowie spoczywa prawda,
a stopy wysyłają radość.
Jej język jako zasłona u wejścia,
co miękko spływa na wchodzących.
Trzydzieści tych, którzy ją sławią.
Jej szyja utoczona na wzór stopni,
które wytworzył pierwszy cieśla,
obie jej dłonie czynią ruch i dają znak,
wzywając do tańca chór eonów,
a palce jej otwierają bramy miasta.
Jaśnieje jej ślubne łoże,
pachnie żywicznym balsamem,
uderza aromatem korzeni,
niesie woń mirry i ziół;
ścielą się w nim gałązki mirtu
i mnóstwo wonnych kwiatów,
a trzcina drzwi strojnie oplata.
Drużbowie kręgiem ją otaczają,
jest ich siedmiu,
sama ich sobie wybrała.
Siedem druchen jest przy niej
i tańczą przed nią,
a przed nią dwunastka sług i jej poddanych

oczy w oblubieńcu zatapia,
by ich rozświetlił swoim wejrzeniem.
I będą z nim razem w wieczności,
w tej nieskończonej radości, na tym weselu,
gdzie się gromadzą najdostojniejsi,
na modlitwie godnej eonów.
Obleką się w szaty królewskie,
Nakładając szaty ze światła.
Oboje będą radośnie
sławić Ojca wszechrzeczy.
którego wspaniałe światło otrzymali,
i na widok władcy swego zostali oświeceni.
Skosztowali jego żywego pokarmu,
Który się nigdy nie wyczerpie.
Napili się wina wiecznego,
co nie budzi pragnienia ani żadnej tęsknoty.
Śpiewali hymny razem z Duchem żyjącym,
chwaląc Ojca prawdy i Matkę mądrości.

(8) I kiedy kończył śpiewać tę pieśń, wszyscy goście wpatrywali się w niego, aż umilkł. Wpatrywali się zaś w jego zmieniony wygląd, a słów pieśni nie rozumieli, skoro był Żydem i słowa jego pieśni były hebrajskie. Tylko jedna aulistka pojęła wszystko, jako że pochodziła z rodu żydowskiego. I trzymając się z dala, przygrywała innym gościom na aulosie, lecz to ku niemu ze wszystkich miejsc biegło jej spojrzenie, gdyż bardzo go pokochała, jak rodaczka rodaka - a też wśród gości nie było mężczyzny równego mu urodą". I kiedy grać skończyła, usiadła na wprost niego, zapatrzona, ani na chwilę nie spuszczając zeń oczu. On jednak wcale na nikogo nie patrzył i na nic nie zważał, a tylko w ziemię wbił wzrok, czekając, kiedy by mógł stamtąd odejść.